



O kilku (możliwych) formach widowisk w średniowiecznym Gnieźnie – konteksty, sugestie, przypomnienia

Uboga baza źródłowa sprawia, iż próby rekonstrukcji wielu nurtów życia teatralnego w średniowiecznej Polsce skazane są jedynie na powierzchowne rozpoznania. Historycy korzystają niejednokrotnie ze źródeł pośrednich, których autorzy nie mieli zamiaru tworzyć relacji wprost poświęconych widowiskom, lecz zamieścili w swojej narracji informacje odnoszące się w jakiś (często odległy) sposób do ówczesnych przedstawień. Ponowne zestawienie nielicznych świadectw i umieszczenie ich w nowych, wywodzących się z różnych dyscyplin badawczych kontekstach (rodzimych i obcych), może pozwolić na przełamanie ograniczeń i podjęcie dialogu ze średniowiecznym dziedzictwem. Celem niniejszego szkicu nie jest odkrywanie nowych faktów i źródłowych przekazów, lecz raczej zebranie oraz ponowna lektura kilku relacji oraz badawczych ustaleń, które – choć w minimalnym stopniu – przybliżą czytelnikowi świat średniowiecznych widowisk, jakie mogły odbywać się w Gnieźnie.

Jednym z pierwszych dokumentów zawierających informacje o życiu teatralnym Wielkopolski jest list papieża Innocentego III do arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza datowany 8 stycznia 1207 roku. W swoim piśmie papież wyraził niepokój związany z utrwalającym się zwyczajem organizowania w grudniu każdego roku w świątyniach i na przykościelnych placach widowisk naruszających społeczny i obyczajowy porządek. Pisał m.in.:

[...] dzieją się w onych świątyniach igry teatralne, a nie jeno wprowadza się w ich mury gwoli swawolnym widowiskom maski poczwar,

lecz także w dniach potrójnego święta roku, jakowe jedno po drugim następuje po Narodzeniu Krysta, kapłani, dyjakoni a subdyjakoni wzajem swej głupocie wyprawujący krotofile – przez bezecne zbytowanie własnymi ruchy na oczach ludu czynią, że umniejsza się godność stanu duchownego.

Nie kryjąc oburzenia papież polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu podjęcie działań, których celem będzie „zwyczaj igrów abo raczej zepsowanie z kościołów [...] wykorzenić”¹.

Innocenty III w swoim dekrete przywołał rozpowszechniony w ówczesnej Europie (do końca XVI wieku) zwyczaj obchodzenia pomiędzy 6 grudnia a 15 stycznia tzw. Świąt głupców (*festa stultorum*), zwanych także Świętami grudniowych kalend. W okresie tym, zwłaszcza pomiędzy 25 grudnia (uroczystość Narodzenia Pańskiego) a 6 stycznia (święto Objawienia Pańskiego), młodsze duchowieństwo, klerycy oraz uczniowie przykościelnych szkół przywdziewali maski i kostiumy, a następnie formowali rozśpiewane korowody. O trwałej obecności w kulturze europejskiej tych nawiązujących do tradycji rzymskich Saturnaliów widowisk świadczy pochodząca z siedemnastego wieku relacja francuskiego teologa i filozofa Jeana-Baptisty Thiersa (1636–1703), który w jednej ze swoich rozpraw (*Traité des jeux et des divertissemens qui peuvent être permis, ou qui doi vent être défendus aux chrétiens selon les règles de l'Église et le sentiment des Pères*, 1686) wspominał, iż „duchowni poczytywali sobie niegdyś za zasługę w oczach Boga i ludzi, by tańczyć w kościołach w dzień narodzin Pana Naszego, w dzień świętego Szczepana (26 grudnia), w dzień świętego Jana Ewangelisty (27 grudnia) i w dzień Obrzezania (1 stycznia) lub Epifanii (6 stycznia) albo w oktawę Epifanii (14 stycznia)”².

¹ *Wybór tekstów do dziejów kultury Wielkopolski*, oprac. Z. Boras et al., red. R. Pollak, Poznań 1962, s. 345; inne tłumaczenie fragmentów tego łacińskiego dokumentu opublikował A. Dąbrowka, *Średniowiecze. Korzenie*, Warszawa 2005, s. 134. Cały tekst w wersji łacińskiej – zob. *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, dokument nr 55. Wszystkie zacytowane w niniejszym szkicu teksty – bez względu na czas powstania – podane zostały w pierwotnej wersji językowej.

² Cyt. za J. Heers, *Święta głupców i karnawały*, przeł. G. Majcher, Warszawa 1995, s. 75. Oprócz znakomitej i kanonicznej rozprawy Heersa dotyczącej Świąt głupców warto wskazać także pracę Wojciecha Dudzika, *Karnawały w kulturze*, Warszawa 2005 (tu zwłaszcza s. 54–61 oraz bibliografia). Zob. także J.-M. Fritz, *Le discours du fou XII-XIII siècles – étude compare des discours littéraire, medical, juridique et théologique de la folie*, Paris 1992. Omawiane problemy przedstawił Jan Fijałek w swojej książce *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej* (wyd. II, Kraków 2002; tu zwłaszcza rozdział *Widowiska i zabawy zabobonne*, s. 51–65).

W trakcie zabawy dochodziło do parodiowania kazań, gestów i zachowań kościelnych przełożonych, a nawet elementów liturgii. Stałym elementem obchodów były odgrywane dialogi, a nawet scenki dramatyczne realizujące karnawałowy postulat „świata na opak”. Istotą omawianych zdarzeń było wywyższenie tego, co w trakcie całego roku było spychane na społeczny margines, co było przemilczane lub pomijane także w kontekście ówczesnej nauki Kościoła. W dzień Obrzezania celebrowano obecność osła w Historii Zbawienia³. Pamięci niewinnych ofiar wymordowanych na rozkaz Heroda (Mat 2, 16) poświęcone było m.in. Święto Młodzianków (28 grudnia), w ramach którego grupy „młodych sług bożych” opanowywały świątynie, odprawiały parodie nabożeństw, wybierały „jednodniowego biskupa”, który – po wygłoszeniu prześmiewczego kazania⁴ – w trakcie barwnego pochodu, otoczony tancerzami i śpiewakami parodiującymi liturgiczne pieśni, udzielał błogosławieństwa mieszkańcom miasta... i prosił o datki⁵. To kontrowersyjne także z dzisiejszej perspektywy

³ Zob. J. Heers, dz. cyt., s. 97-101. Według badacza osioł, któremu „dedykowane jest święto, bynajmniej nie jest tym samym, co u autorów starożytnych, ani tym z baśni, z powieści satyrycznych, ani tym błazeńskim Lucylusza. Nie jest to też oślica, która niosła Balaama, proroka Mezopotamii, ku Hebrajczykom Mojżesza, a którą rzeźbiarze romańscy chętnie przedstawiają na kapitelach kolumn naw kościelnych i klasztornych wirydarzy. Osioł ze styczniowych kalend jest wiernym towarzyszem Świętej Rodziny. To on czuwa u boku wołu i ogrzewa Dzieciątka swym oddechem; to on niesie Maryję Pannę i małego Jezusa do Egiptu; na tymże osiołku Chrystus wjeżdża do Jeruzolimy, witany radosnymi okrzykami tłumu” (tamże, s. 97).

⁴ Zob. M. Kowalczykówna, *Trzy zabytki prozy żakowskiej w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. XIX (1969), s. 63-72. Autorka przywołuje m.in. tekst pochodzącego z końca XIV wieku kazania biskupa Młodzianków, zawartego w kodeksie Bartłomieja z Jasła (rkps 2192, k. 46-47). Stylizowany na okolicznościowe kazanie utwór *Hoc bibe, quod bos sis...* (*Pij to, abyś stał się wotem...*) zawiera żarliwą pochwałę piwa, a także wskazuje liczne zalety spożywania dużych ilości alkoholu.

⁵ W tym kontekście warto przywołać rozważania Michaiła Bachtina poświęcone – związanej z koronacją i detronizacją karnawałowego króla – symbolice, której znaczenia związane są z „nieuchronnością, a zarazem twórczą potencją zmiany-odnowienia, ucieszną względnością wszelkiego ustroju i ładu, wszelkiej władzy i hierarchii” (tegoż, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. N. Modzelewska, Warszawa 1970, s. 191). Tak istotny dla omawianych zjawisk kontekst europejskich zwyczajów karnawałowych charakteryzuje Werner Mezger w swoim artykule *Obyczaje karnawałowe i filozofia błazeństwa*, przeł. W. Dudzik, w: *Karnawał. Studia historyczno-antropologiczne*, wybór, oprac. i wstęp W. Dudzik, Warszawa 2011, s. 151-174. Zob. także prace wskazujące polskie konteksty zjawiska: R. Gansiniec, *Biskup Młodzianków a obchód św. Mikołaja*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 51 (1950), s. 643-646; J. Wolny, *Materiały do historii wagantów w Polsce śred-*

święto należy postrzegać jako swoisty „wentyl bezpieczeństwa”, za pomocą którego w naturalny sposób była wyzwalana negatywna energia tkwiąca w ówczesnym, ściśle zhierarchizowanym społeczeństwie feudalnym. Według Jacques’a Heersa ów „jednodniowy rewanż podwładnych, świętowanie młodych, sławienie maluczkich i dzieci, odwracanie hierarchii i wyzute z czci małpowanie sakralnych gestów – ustanawia w Kościele nową władzę, władzę ludyczną”⁶. Należy także podkreślić, iż obchody Świąt grudniowych kalend odbywały się w całej Europie⁷, lecz były co najwyżej tolerowane przez lokalnych dostojników Kościoła, którzy niejednokrotnie byli zmuszani do czasowego wyprowadzenia ze świątyń Najświętszego Sakramentu. Skierowany do arcybiskupa gnieźnieńskiego list Innocentego III jest pośrednim dowodem, iż także w Gnieźnie mogły odbywać się Święta głupców, celebrowane przez niektórych duchownych oraz liczne grono uczniów wywodzących się z tutejszej szkoły katedralnej⁸. Cytowany dokument nie jest wyjątkowy i stanowi jedną z wielu prób potępienia (w formie dekretu lub edyktu) – zmierzających niejednokrotnie w stronę bluźnierstwa – zabaw „młodych sług ołtarza”⁹.

niowiecznej, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. XIX (1969), s. 73-89; M. Kowalczykówna, *Tańce i zabawy w świetle rękopisów średniowiecznych Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. XXXIV-XXXV (1984-1985), nr 1-2, s. 71-89. Niezwykle interesującym (choć prawie nieobecny w refleksji badawczej) wątkiem są średniowieczne zabawy polskich żaków związane z celebracją dnia św. Gawła (16 października), powielające w wielu elementach obchody Święta Młodzianków – zob. W. Wydra, *Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej*, Poznań 1992, s. 115-118, 551.

⁶ J. Heers, dz. cyt., s. 125.

⁷ Najwięcej potwierdzonych źródłowo obchodów Świąt głupców (od XIII do XVI wieku) usytuować trzeba w krajach niemieckojęzycznych, Anglii i Francji.

⁸ Możliwość taką sygnalizuje m.in. Ryszard Gansiniec (dz. cyt., s. 645) oraz Andrzej Dąbrówka (dz. cyt., s. 135). O środowisku związanym z gnieźnieńską szkołą katedralną – zob. m.in. M. Rechowicz, *Początki szkoły katedralnej w Gnieźnie*, „Roczniki Humanistyczne” 1972, z. 2, s. 35-42; I. Pawlak, *Gnieźnieńska szkoła katedralna w I połowie XVI wieku*, „Studia Gnesnensia” V (1979-1980), s. 311-321; K. Stopka, *W cieniu katedry – szkoła katedralna gnieźnieńska w wiekach średnich*, w: 1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej, red. J. Strzelczyk i J. Górny, Gniezno 2000, s. 217-234.

⁹ Jacques Heers w swojej książce przywołuje podobne dokumenty wydane m.in. przez biskupów Kościoła francuskiego i hiszpańskiego w okresie od końca XII do przełomu XVI i XVII stulecia. Akta niektórych prowincjonalnych synodów i soborów zawierają nie tylko groźby ekskomuniki, lecz także wprowadzały... kary finansowe. Np. sobór prowincjonalny w Rouen „[...] powtarza od roku 1445 zakaz praktykowania w kościołach i na cmentarzach *dwóch zabaw potocznie zwanych zabawami głupców, w czasie których noszone są maski i dokonuje się wielu nieprzystojnych czynów*. To zaś pod karą ekskomuniki dla wszystkich duchownych, którzy ośmieliliby się przed-

O trwałej obecności Świąt grudniowych kalend w życiu polskiego kościoła, a także o związanych z nimi kontrowersjach, świadczy treść ustaw, jakie arcybiskup gnieźnieński Janisław ogłosił na synodzie w Uniejowie, w dniu 19 lutego 1326 roku, a więc prawie 120 lat po przytoczonym wcześniej edykcie Innocentego III. Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, iż uniejowskie ustawy odnosiły się także do widowisk organizowanych przez duchowieństwo gnieźnieńskie. W paragrafach 1 i 15 tego dokumentu czytamy:

Postanawiamy przeto, aby nikt zgoła z duchownych i świeckich nie ośmielał się wnieść do kościołów albo na cmentarze przykościelne odzian w maski straszyleł [...], jako że przez takowe bezwstydne widowiska uśmierza się żar pobożności, zasię bruka przystojność świątyni i godność stanu kapłańskiego. [...] Duchowni jacykolwiek tudzież świejscy, noszący poczwarne i szkaradne maskary takowego rodzaju, w rzeczy samej podlegają wyrokowi wyklęcia i nie mają być spod niego uwolnieni, jeśli nie odprawią pokuty. Dodajemy nadto, że duchowni czy świejscy, co wyprawują igrы pogańskie wedle złego zwyczaju poniektórych miejsc podczas procesyji kościelnych przed świętem Narodzenia Pańskiego, tym samym niechaj będą poskramia- ni podobną karą.

Surowe zalecenia arcybiskupa gnieźnieńskiego zawierały także stanowczy zakaz jakichkolwiek kontaktów duchowieństwa z wędrownymi, jarmarcznymi błaznami, akrobatami, tancerzami, pieśniarzami oraz innymi przedstawicielami ówczesnego stanu aktorskiego:

Skoro sprawom boskim winni być poświęceni tacy, którzy by godnie mogli szafować sakramenta Pańskie, przeto postanawiamy i upominamy w Panu, aby duchowni od życia świeckiego oddzieleni [...] nie najdowali się na widowiskach i pysznych pochodach; niech nie oglądają ku igrcom, wiłom, goliardom i wesołkom, a niech nie darowują onym by najmniejszych datków, pod karą kłatwy [...]¹⁰.

stawić owe uciechy i przede wszystkim dla kanoników, którzy zostaliby pozbawieni przez trzy miesiące wynagrodzenia, jakie zwykli pobierać w rzeczonych kościołach; które to wynagrodzenia zostaną rozdzielone między innych funkcjonariuszy chóru [...]” – zob. J. Heers, dz. cyt., s. 128-129.

¹⁰ *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 1, wydał A.Z. Helcel, Warszawa 1856, s. 398, 402. Cyt. za: *Wybór tekstów do dziejów kultury Wielkopolski*, dz. cyt., s. 346. Do uniejowskich dekretów arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława nawiązuje w swoim artykule S. Konarska-Zimnicka, *Udział duchowieństwa w tańcach w świetle średniowiecznego ustawodawstwa synodalnego*, „Liturgia Sacra” 18 (2012), nr 1, s. 85-100. Autorka zauważa, iż w treści ustaw zawarte zostały odniesienia do Świąt głup-

Stanowczy ton kościelnego dostojnika świadczyć może o regularnej obecności piętnowanych widowisk w czternastowiecznej Polsce.

Drugim niezwykle interesującym, pośrednim źródłem do dziejów widowisk gnieźnieńskich jest dokument wystawiony w dniu 28 maja 1235 roku, w obecności urzędników kancelarii księcia Władysława Odonica (ur. ok. 1190 – zm. 1239), a także gnieźnieńskich prałatów i kanoników. W piśmie tym czytamy m.in.:

Ja Władysław z Bożej łaski ksiązę Polski, wiadomym czynię, tak obecnym jak przyszłym, że dla zbawienia duszy mej i szacunku dla Boga Wszechmogącego i świętych Piotra i Pawła i dla odpuszczenia mych grzechów, wieś – niegdyś Jurzyka jokulatora (*Jurici joculatoris*), nazwaną Węna (*Vehne*), którą tenże Jurzyk za mym pozwoleniem i łaską, przekazał kościołowi św. Piotra w Poznaniu – tą wolnością ma się cieszyć, jaką mają wsie stare tego kościoła świętego Piotra w Poznaniu, uwalniając ją od podworowego i stróży. Poza tym zezwalam, aby mieszkańcy rzeczonyj wsi nie byli pozywani do sądu kasztelana z Ostrowa, ani przed tym sądem odpowiadali, lecz tylko przede mną lub przed sędzią mego dworu¹¹.

Z przytoczonego tekstu wyłania się sylwetka dworskiego jokulatora Jurzyka, który – najprawdopodobniej przed śmiercią – chcąc być może wyrazić skruchę i odpokutować za grzeszne życie, podarował swoją wieś kościołowi św. Piotra w Poznaniu. Będąc szlachcicem i na-

ców, które „za główną scenę dla swych widowisk obierały właśnie świątynie i place dookoła nich. W ten właśnie sposób manifestowano parodystyczną stronę uroczystości (...) zupełnie zaburzającą ustaloną hierarchię społeczną i hierarchię wartości moralnych, co postrzegano jako intencjonalnie naganne drwienie z Kościoła i jego przedstawicieli, a co tym bardziej raziło, iż odbywało się w okresie świąt Narodzenia Pana”. – tamże, s. 90. Niezwykle obszerną literaturę przedmiotu oraz źródła rękopiśmienne zestawiała i szczegółowo omówiła Sylwia Konarska-Zimnicka w swojej monografii *Taniec w Polsce średniowiecznej. Świadectwo źródeł pisanych*, Kraków-Kielce 2009. W kontekście niniejszych rozważań należy szczególnie polecić czwarty rozdział tej inspirującej i wartościowej poznańczo rozprawy – *Stosunek Kościoła do tańca w wiekach średnich*, s. 143-190.

¹¹ Cyt. za J. Wiesiołowski, *Repertuar Jurzyka, jokulatora księcia Władysława Odonica*, w: *Wielkopolska – Polska – Europa. Studia dedykowane pamięci Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, pod red. J. Wiesiołowskiego, przy współpracy J. Kowalskiego, Poznań 2006, s. 59. Wiesiołowski podkreślił, iż omawiany dokument „[...] znany z kopiań katedry poznańskiej, został wydany dwukrotnie, w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski Raczyńskiego* i powtórzony w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski Zakrzewskiego*. Mimo to wiadomość ta nie została wyinterpretowana i nie weszła do kanonu informacji o kulturze polskiej”. Edycja łacińskiej wersji tekstu zob. *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, dokument nr 180.

dwornym artystą, Jurzyk – jak sugerował Jacek Wiesiołowski – „miał bliższe, lecz nieznanne kontakty z księciem Władysławem Odonicem i środowiskiem katedry poznańskiej. Książę wyraził zgodę na przekazanie Wełny do dóbr katedry, chroniąc biskupa i kapitułę przed roszczeniami krewnych Jurzyka”¹². Możemy się dziś tylko domyślać, iż przez wiele lat artysta ten służył na dworze Odonica jako aktor, pieśniarz i recytator uświetniający – na wzór francuskich trubadurów¹³ – rozmaite (oficjalne i prywatne) uroczystości swoimi występami. Wraz z księżącym orszakiem odwiedzał z całą pewnością także Gniezno.

Latem 1984 roku, podczas prac wykopaliskowych prowadzonych w północno-wschodniej części Góry Lecha w Gnieźnie, odkryto szczątki warsztatu zajmującego się produkcją ceramiki budowlanej¹⁴. Zrujnowany przez pożar warsztat produkował ceramikę na potrzeby zamku budowanego na Górze Lecha przez wielkopolskiego księcia Władysława Odonica¹⁵. Szczególnie ważnym odkryciem był zespół średniowiecznych płytek ceramicznych zdobionych dekoracją reliefową. Część odkrytych płytek zawiera przedstawienia zwierząt, inspirowane zapewne średniowiecznymi bestiariuszami. „W grupie tej – pisała Ewa Soroka – występują trzy rodzaje przedstawień: orzeł, gryf oraz cztery bestie ustawione antytetycznie – orzeł naprzeciw smoka i lew naprzeciw niedźwiedzia”¹⁶. Oprócz tych obiektów na terenie dawnego warsztatu zachowały się płytki z przedstawieniami figuralnymi –

¹² J. Wiesiołowski, dz. cyt., s. 60. Badacz ostatecznie nie rozstrzygnął, czy chodziło o wieś Wełna położoną w parafii Parkowo, pomiędzy Obornikami a Rogoźnem, czy też wieś o tej samej nazwie usytuowanej w parafii Kołdrab niedaleko Janowca.

¹³ Zob. J. Le Goff, *Trubadur i truwer*, w: tegoż, *Niezwykli bohaterowie i cudowne budowle średniowiecza*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 2011, s. 237-244; M. Rousse, *Aktor w średniowieczu (wiek X-XIII): ku interioryzacji gry*, tłum. M. Bajer w: *Zwierciadło świata. Średniowieczny teatr francuski*, red. A. Loba, Gdańsk 2006, s. 57-61; K. Targosz, *Korzenie i kształty teatru do 1500 roku w perspektywie Krakowa*, Kraków 1995 (tu zwłaszcza rozdział: „*Histrionum genera*” – rodzaje aktorów i sąd moralny nad ich działalnością, s. 49-53).

¹⁴ Zob. E. Soroka, *Romańskie płytki ceramiczne z Gniezna*, w: *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, red. zespół pod kier. J. Topolskiego, t. 3, Warszawa-Poznań 1990, s. 59-101. Zob. także T. Sawicki, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na Górze Lecha w Gnieźnie przy ul. Kolegiaty 4 (stanowisko 15 D) w 1984 roku. Wstępna analiza stratygraficzno-chronologiczna*, tamże, s. 309-324; *Gniezno w świetle ostatnich badań archeologicznych*, red. Z. Kurnatowska, Poznań 2001.

¹⁵ Zob. T. Sawicki, *Gniezno. Centralny ośrodek państwa wczesnopiastowskiego w świetle badań archeologicznych*, w: *Chrzeszt – Św. Wojciech – Polska. Dziedzictwo średniowiecznego Gniezna*. Katalog wystawy, red. naukowa T. Janiak, Gniezno 2016, s. 92-94.

¹⁶ E. Soroka, dz. cyt., s. 60.

m.in. człowieka prowadzącego lwa na uwięzi; dwóch wojowników pieszych ustawionych frontalnie; wojownika na koniu, który zbliża się do okazałej, rozgałęzionej rośliny; konia bez jeźdźca, który tylnymi nogami atakuje smoka. Zdaniem poznańskiego mediewisty wyobrażone na należących do drugiej grupy płytkach sceny „kojarzą się ze scenami z romansu rycerskiego”, współtworzącego obraz XIII-wiecznej polskiej kultury dworskiej¹⁷. W artykule zatytułowanym *Tristan, Hamlet et consortes* Wiesiołowski, odwołując się do gnieźnieńskich wykopalisk, pisal:

Okazuje się, iż jeszcze przed utworzeniem zbioru *Gesta Romanorum* była znana historia o Androniku i lwie (Aulus Gellius *Noctes Atticae*), inne płytki ujawniają opowieść znaną z francusko-włoskiego Ugonia z Alwernii ze sceną zabójstwa nad Nilem rumaka Hugonowego przez smoka, oraz opowieść typu włoskiego Guerino Meschino o podróży do drzewa Słońca i drzewa Księżyca. Nie można wykluczyć ewentualności występowania na innej płytce sceny walki Orlanda z Almonte, władcą Saracenów w bitwie pod Aspromonte. Romanse orientalne nie dziwiłyby u Jurzyka, skoro jego protektor Odonic sprowadzał do swego księstwa nie tylko cystersów niemieckich, lecz także związanych z nimi templariuszy a także joannitów do Gniezna, wspierał joannitów poznańskich, wyrażał żywe poparcie dla idei krzyżowej, a prawdopodobnie jako wygnane książętko brał udział w pielgrzymce do Ziemi Św. lub nawet w jednej z późnych wypraw krzyżowych¹⁸.

Akceptując taki sposób interpretacji, można stwierdzić, iż wnętrza gnieźnieńskiego zamku Odonica miały być ozdobione płytkami przedstawiającymi sceny zaczerpnięte z popularnych w kręgu średnio-wiecznej kultury dworskiej romansów rycerskich. Być może były to „ulubione opowieści księcia będące w repertuarze jego jokulatora, gdyż na lokalne pochodzenie płytek wskazuje wykorzystanie przez ich twórcę scen i ornamentyki drzwi gnieźnieńskich”¹⁹. Możemy domnie-

¹⁷ J. Wiesiołowski, dz. cyt., s. 60.

¹⁸ Tegoż, *Tristan, Hamlet et consortes*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 8, grudzień 1992, s. 3.

¹⁹ J. Wiesiołowski, *Repertuar Jurzyka, jokulatora księcia Władysława Odonica*, dz. cyt. Historyk twierdził, iż teksty niektórych romansów rycerskich „mogły docierać do Wielkopolski za pośrednictwem komturii templariuszy, bądź joannitów, a na dwory Przemysła I i Bolesława Pobożnego poprzez ich szwagra Konrada, księcia głogowskiego, studenta paryskiego” (tamże, s. 66). Poprzez odwołanie się do metod analizy onomastycznej badacz dowodził, że imiona pochodzące z rycerskich romansów nosili

mywać, iż jokulator Jurzyk – podobnie jak francuscy trubadurzy – nie tylko biegle grał na instrumencie, sugestywnie recytował lub wyśpiewywał teksty romansów, interpretował przedstawiane utwory za pośrednictwem gestów i mimiki, lecz także tłumaczył i dokonywał adaptacji opowieści, które w ówczesnej kulturze dworskiej traktowane były nie tylko jako źródło rozrywki, lecz także jako sposób rozpowszechniania wzorców związanych z dworską etykietą, kreacją wizerunku chrześcijańskiego władcy-wojownika oraz rycerskim etosem²⁰. Jest pewnym paradoksem, że krótki zapis dotyczący przekazania wsi jednej z poznańskich parafii pozwala przekonująco wprowadzić Gniezno w krąg popularnych widowisk dworskich europejskiego średniowiecza, a łączący słowo, gest i muzykę, wyraźnie performatywny charakter występów jokulatorów sprawia, iż rozpatrujemy je w kontekście dziejów teatru...

Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, iż omówione wyżej formy widowisk współtworzyły obraz życia teatralnego w średniowiecznym Gnieźnie. Potwierdzone źródłowo, rozbudowane i wyrafinowane pod względem formalnym realizacje dramatyizacji liturgicznych okresu Wielkiego Tygodnia, przygotowywane w gnieźnieńskiej katedrze przynajmniej od początków XIII wieku, nie były z całą pewnością jedynymi przejawami teatralnych aspiracji lokalnych elit²¹.

przedstawiciele elit wielkopolskich z XII i XIII wieku, co może być dowodem na „znajomość w Wielkopolsce imion licznych bohaterów sag, epei i romansów rycerskich” (tamże).

²⁰ Zob. A. Drzewicka, *Wstęp do: Pieśń o Rolandzie*, przeł. T. Żeleński (Boy), Wrocław–Warszawa–Kraków 1991 (tu zwłaszcza s. LXXXVIII–CVI); J. Woronczak, *Typy przekazu tekstów średniowiecznych*, w: *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. T. Michałowska, Wrocław 1989, s. 109–117. O projekcie wykonawczym współtworzącym formę *Kroniki* Anonima zwanego Gallem oraz możliwych publicznych wykonaniach tego dzieła traktowanego jako *chanson de geste* – zob. K. Targosz, *Gesta principum recitata. „Teatr czynów polskich władców” Galla Anonima*, „Pamiętnik Teatralny” 1980, z. 2, s. 141–178; A. Dąbrówka, *Średniowiecze. Kozienie*, dz. cyt., s. 55–58.

²¹ Przechowywane w gnieźnieńskim Archiwum Archidiecezjalnym scenariusze ze-stawił, opracował i podał do druku w oryginalnej wersji językowej J. Lewański, *Liturgiczne łacińskie dramatyizacje Wielkiego Tygodnia XI–XVI w.*, Lublin 1999. Zachowało się m.in. pięć scenariuszy *Processio in Ramis Palmarum* (powst. od XIII do XV w.), dwie wersje *Cena Domini* (z XV w.), osiem wariantów *Depositio Crucis* (powst. od XIII do pocz. XVI w.), a także dwa zapisy *Elevatio Crucis* (powst. w XV i XVI w.). Wiele tych tekstów zawiera uwagi dotyczące wprost metod wykonawczych – np. rodzaju gestu, ściszenia głosu, rozłożenia pauz, czy też sposobu uformowania procesji. Należy oczywiście założyć, iż nie były to jedyne scenariusze wystawiane, bądź wywodzące się ze środowisk powiązanych z gnieźnieńską katedrą. Ilość i jakość zachowanych tekstów

Several (possible) forms of performance in medieval Gniezno – contexts, suggestions, reminders

The aim of this sketch is to collect and re-read several accounts and research findings of performances held in Gniezno in medieval times, thus acquainting the reader with this world. Analysing a letter from Pope Innocent III (8th January 1207) allowed Gniezno to be introduced convincingly into 'The Feast of Fools' (*festā stultorum*) events organised at that time in Europe (between 6th December and 15th January). The document, which was issued on 28th May 1235 in the presence of officials of Wielkopolska's prince Władysław Odonic (1190–1239), refers to the jocolator Jurzyk, who performed texts on chivalrous romances popular in culture of the prince's court at that time. The second part of the discussion uses the findings from archaeological work conducted at the end of the 20th century in the north-eastern section of Gniezno's Lech Mountains.

Key words: history of medieval performances, the history of Gniezno, the Feast of Fools, *festā stultorum*, the reception of chivalrous romances, the art of the jocolator in medieval Poland

prowołuje do tego typu przypuszczeń. O dramatyzacjach liturgicznych wystawianych w gnieźnieńskiej katedrze od XIII stulecia pisałem w *Dziejach Gniezna*, red. J. Dobosz, Gniezno 2016 (tu rozdział – *Kultura piśmiennicza i widowiska wczesnonowożytnego Gniezna*, s. 320-326).